

ROZPORZĄDZENIA URZĘDOWE

KURJI BISKUPIEJ ŁOMŻYŃSKIEJ.

№ 5.

Łomża, dnia 1 Maja 1930 r.

Rocznik IV.

T R E Ś Ć :

- | | |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <p>31. Encyklika Ojca św. o coraz usilniejszym korzystaniu z ćwiczeń duchownych.</p> <p>32. List pasterski o Kongresie Eucharystycznym w Kartaginie.</p> <p>33. Kongregacja Ks. Ks. Dziekanów.</p> <p>34. Wizytacje pasterskie.</p> <p>35. Korespondencje z Kurją.</p> <p>36. Zmiana porządku adoracji 40 godzinnego nabożeństwa w parafjach.</p> | <p>37. Książki katechetyczne.</p> <p>38. Rozporządzenie wyłączające wieś Turówka z parafji Jeleniewskiej a włączające do parafji Suwalskiej.</p> <p>39. Rozporządzenie wyłączające kolonję Solistówkę z parafji Rajgrodzkiej a włączające do parafji Bargłowskiej.</p> <p>40. Zmiany w duchowieństwie.</p> |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|

№ 31.

ENCYKLIKA

Do Wielebnych Braci Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych Ordynariuszów, pokój i jedność zachowujących ze Stolicą Apostolską.

O coraz usilniejszym korzystaniu z ćwiczeń duchownych.

Wielebni Bracia, pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie!

Każdy z Was, Wielebni Bracia, zna zapewne dobrze zamiar Nasz (Mens Nostra) i intencję, przyświecającą Nam przy ogłoszeniu na początku roku całemu światu katolickiemu Jubileuszu nadzwyczajnego, celem uroczystego obchodu rocznicy dnia, w którym otrzymawszy przed pięćdziesięciu laty święcenia kapłańskie, po raz pierwszy sprawowaliśmy Świętą Ofiarę. Jakośmy bowiem w Konstytucji Apostolskiej „Auspicantibus Nobis” oświadczyli uroczyście¹⁾, spowodował Nas do tego nie tylko ten wzgląd, żeby Synowie Nasi, przepotężna rodzina chrześcijańska, którą najlaskawsze Serce Boże sercu naszemu powierzyło, do uczestniczenia w radości Ojca wspólnego zaproszeni, jednocześnie razem z Nami Najwyższemu Dawcy dobra wszelkiego składali i sptacali dzięki, ale spowodował Nas do

¹⁾ Acta Apost. Sedis, vol. XXI (1929) pag. 6.

tego i ten powód, że przedewszystkiem uśmiechała się Nam słodka nadzieja, iż po otwarciu z hojnością ojcowską skarbnic darów niebieskich, których rozdawnictwo Nam oddano, lud chrześcijański ze szczęsnej korzysta sposobności, aby umocnić wiarę, podnieść pobożność i doskonałość, dostroić pomyślnie obyczaje prywatne i publiczne do zasad Ewangelji. Stąd możnaby jako najradośniejszego wyniku pokoju i przebaczenia, uzyskanego od Boga, oczekiwać pokoju poszczególnych jednostek i społeczeństw.

I nie zawiodła Nas ta nadzieja. Przekonaliśmy się bowiem, że zapal religijny, z jakim lud chrześcijański przyjął obwieszczenie Jubileuszu, nie ostygł z biegiem czasu, raczej wzrastał z dnia na dzień, coraz więcej z pomocą Boga, wzbudzającego te zdarzenia tak, że pamięć roku tego świętego przekażą na zawsze potomności. Mielśmy zaś niemało powodów radości, napawając niejednokrotnie oczy Nasze wspaniałym wzrostem wiary i pobożności i radując się widokiem olbrzymiej rzeszy szczerze umiłowanych synów, których z upragnieniem mogliśmy przyjąć w Pałacu Naszym i Serdecznie, że się tak wyrazimy, przytulić do serca Naszego. A kiedy gorętsze wyrażamy uczucia Ojcu wszelkiego miłosierdzia, który zezwolił, że tyle i tak znamienitych owoców w ciągu tego roku jubileuszowego się zawiązało, dojrzało i w winnicy Jego nagromadziło, skłania Nas i pobudza troska pasterska do wyteżenia sił, aby z tak pomyślnych początków większe powstały i pozostały na przyszłość korzyści dla szczęścia i zbawienia tak jednostek, jak i całego społeczeństwa.

Kiedyśmy zaś rozważali, w jaki sposób upragnione te skutki osiągnąć, przyszedł nam na myśl Poprzednik Nasz, ś. p. Leon XIII, który ogłaszając przy innej sposobności Miłościwe Lato. słowy głębokiego bardzo znaczenia, powtórzonemi przez Nas we wspomnianej Konstytucji „Auspiciantibus Nobis”¹⁾, wzywał wiernych wszystkich, „aby choć na chwilę się skupili i myśli swe, pogrążone w rzeczach doczesnych, ku wznioślejszym skierowali celom”²⁾. Również przypomniał się Nam ś. p. Poprzednik Nasz Pius X, który słowem i przykładem nieustannie przyczyniając się do świętości kapłanów, w pięćdziesiątą rocznicę swego kapłaństwa wydał „Ekshortę”³⁾ (do duchowieństwa katolickiego, pełną pobożności i przepelnioną drogo-cennemi wielce i wybranemi wskazówkami, z pomocą których gmach życia duchownego do niezwykłej można doprowadzić wyżyny.

¹⁾ Acta Apost. Sedis, vol. XXI (1929) pag. 6. ²⁾ Litt. Encycl. „Quod auctoritate”, 22 dec. 1885; acta Leonis XIII, vol. 11, 175 s. ³⁾ Exhortatio ad clerum cath. „Haeret animo”, 4 aug. 1908 (Acta Sancta Sedis vol. XLI, pp. 565 — 577.

Wstępując więc w ślady tych Papieży, postanowiliśmy i My przyczynić się do czegoś: przywiązujemy znaczenie do pewnej sprawy znakomitej, z której wedle Naszego przeświadczenia wiele bardzo dla ludu chrześcijańskiego spłynie korzyści. Mamy na myśli zwyczaj ćwiczeń duchowych i pragniemy usilnie, by się z każdym dniem coraz więcej szerzyły i zakorzeniały nietylko wśród duchowieństwa świeckiego i zakonnego, ale i wśród zastępów ludzi świeckich. Zwyczaj ten chcemy umiłowanym synom Naszym zostawić jako pamiątkę tego Miłościwego Lata. Z większą zaś czynimy to ochotą przy końcu tego pięćdziesiątego roku, odkąd sprawować poczęliśmy św. Ofiarę. Niema bowiem nic dla Nas milszego, niż przypominanie Sobie łask niebiańskich i niewysłowionych pociech, których w ciągu ćwiczeń duchownych doznaliśmy: regularnego ich powtarzania, któremu oznaczaliśmy jakby tyleż stopni w życiu Naszem kapłańskim; światła i zachęty, które czerpaliśmy z nich dla poznania i wypełniania woli Bożej; pracy podczas całego Naszego kapłaństwa podjętej, aby udoskonalić bliźnich w sprawach niebiańskich, z taką niezmierną dla dusz korzyścią i postępem zadziwiającym, że w ćwiczeniach duchownych upatrujemy słusznie szczególniejszą pomoc do zbawienia wiecznego.

Krótki choćby, Wielebni Bracia, rzut oka na czasy obecne wykazuje pod niejednym względem doniosłość, pożytek i dogodność świętych rekolekcyj. Najcięższą chorobą naszego wieku, obfitem źródłem zła, nad którym człowiek rozumny ubolewa, jest owa nieśtałość i bezmyślność, która wiedzie ludzi na prawdziwe bezdroża. Stąd nieustanny i gwałtowny popęd do życia zewnętrznego, nie ugaszone pragnienie bogactw i rozrywek, które powoli osłabia i gasi pożądanie dóbr wyższych i przepelnia do tego stopnia sprawami zewnętrznymi i przelotnymi, że przeszkadza myśleć o prawdach wiecznych, o prawach Bożych i o samym Bogu, jedynym początku i końcu wszelkiego stworzenia, a jednak w nieskończonej Swej dobroci i miłosierdziu Bóg nie przestaje i w naszych czasach hojnością łask Swoich pociągać ludzi, chociaż zepsucie obyczajów tak żarzy się wszędzie. Dla uleczenia zaś niemocy, na którą tak ciężko cierpi plemię ludzkie, jakąż odpowiedniejszą możemy podać pomoc i jakież skuteczniejsze lekarstwo nad zachęcenie do skupienia się w ćwiczeniach duchownych? A choćby nawet ćwiczenia duchowne nie były niczem innym jak kilkudniowym odosobnieniem się, podczas którego człowiek oddala się od towarzystwa ludzkiego i ogromu trosk, nie na to, by czas w próżnej spędzić bezmyślności,

lecz, by zastanowić się nad zagadnieniami, które nie przestały wzruszać głęboko ludzkości, zagadnień o początku jej i celu: „skąd przyszła i dokąd idzie“, nikt nie zaprzeczy, że z świętych ćwiczeń nie małe można wynieść korzyści.

Ale pobożne to odosobnienie większe jeszcze przynosi korzyści przez to, że zmusza umysł nasz do wysiłku, byśmy uważniej badali swoje myśli, słowa i czyny i pilniej wnikali w swoje wnętrze, wspomaga w sposób przedziwny nasze władze duchowe tak, że na tem wybitnem polu ćwiczeń duchowych umysł przyzwyczajają się do zgłębienia zagadnień i do słusznego ich oceniania, wola się wzmacnia, namiętności opanowuje rozważa, działalność życia ludzkiego roztropnie obmyślona dostraja się skutecznie do ściśle określonego ideału, dusza osiąga w końcu wrodzoną sobie szlachetność i wzniosłość, jak to święty Papież Grzegorz w swem Liber Pastoralis trafnie wyjaśnia porównaniem: „Umysł ludzki podobnie, jak woda, otoczona wałem, ku górze się wznosi, wracając skąd przyszedł; ale wypuszczona, ginie, bo niepotrzebnie rozlewa się po nizinach“.⁵⁾ Co więcej, ćwicząc się w rozważaniach duchownych, nietylko „umysł radujący się w Panu swym, czuje się jakby podniesiony wysoko i zażywa wzlotów niewysłowionych“, jak zauważył mądrze biskup lugduński, św. Eucheryusz⁶⁾, ale Bożą hojnością ideowego „niebiańskiego pokarmu“ jest wezwany, o którym mówi Laktancjusz: „niema dla duszy słodszy pokarm, nad poznanie prawdy“.⁷⁾

Wedle wyrażenia jednego z dawnych pisarzy, za którego przez czas dłuższy uważano św. Bazylego, przejrzyj prawdę „szkoła nauki niebiańskiej i ćwiczenie w wiedzy Bożej“⁸⁾, gdzie „Bóg jest całkowitym przedmiotem nauki, drogą, którą się postępuje, jedynym sposobem, przez który dochodzi się do poznania najwyższej prawdy“⁹⁾. Stąd jasno wynika, że ćwiczenia duchowne przyczyniają się wcale nietylko do udoskonalenia przyrodzonych zdolności człowieka, ale przede wszystkim do ukształtowania człowieka nadprzyrodzonego czyli chrześcijanina. W obecnych zaiste czasach, w których duch Chrystusowy i prawda nadprzyrodzona, która jedynie św. religję naszą stanowi, na tyle wokoło napotyka przeszkód i zapór, kiedy wszędzie panuje naturalizm, który stałość wiary osłabia i gasi płomień miłości chrześcijańskiej, jest rzeczą niezmiernie doniosłości, żeby się człowiek wyzwolił z pod omamie-

⁵⁾ S. Greg. M. Pastor. L. 3. (Migne, P. L. tom. 77 col. 73). ⁶⁾ S. Euch., De laud. eremi. 37 (Migne, P. L., tom. 50, col. 709), ⁷⁾ Lactant. De falsa relig. L. I. c. 1 (Migne, P. L., tom. 6, col. 118). ⁸⁾ S. Basil. M. de laude solitariae vitae, initio (Opera omnia, Venetiis, 1751, t. 2. p. 379). ⁹⁾ Ibid.

nia „próżności“, która „zaciemnia dobre rzeczy“¹⁰⁾, i ukrył się w owym błogosławionem ustroniu. Tam przez niebiańskiego pouczonego Mistrza, słusznych nabędzie pojęć o życiu ludzkim i jego wartości, że jego celem jest służenie jedynie Bogu. Przejmuje się wstrętem do grzechu, przeniknie św. bojaźnią Bożą. Zobaczy jasno, jakby usunięto zasłonę, znikomość rzeczy ziemskich. Wzruszony ostrzeżeniami i przykładami Tego, który jest „drogą i prawdą i żywotem“¹¹⁾, wyzuje dawnego człowieka¹²⁾, wyrzecz się samego siebie i przez pokorę, posłuszeństwo i umartwienie dobrowolne, oblecze się w Chrystusa i będzie usiłował stać się „mężem doskonałym“ i dojść do miary wieku zupełności Chrystusowej“¹³⁾, o której mówi Apostoł. Nawet całą duszą starać się będzie, by mógł z tymże Apostołem powtórzyć: „A żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus“¹⁴⁾. Temi stopniami wznosi się dusza aż do zupełnej doskonałości i jednoczy się słodko z Bogiem, z pomocą łaski Bożej, uzyskanej obficie gorętszemi w owych dniach modłami i większem w św. tajemnicach uczestniczeniem.

Oto nadzwyczajne, Czcigodni Bracia, i najprzedniejsze skutki, które przewyższają wielce naturę i w których uzyskaniu jedynie mieści się ukojenie, szczęście i pokój, których serce ludzkie chciwie pożąda i którego społeczeństwo współczesne, porwane gorączką przyjemności, poszukuje napróżno w gwałtownej pogoni za dobrami niepewnymi i znikomymi i w wirze i zamęcie życia. Przeciwnie wiemy o tem doskonale, że ćwiczenia duchowne posiadają przedziwną moc uspakajania i uświęcania ludzi; potwierdza to zresztą długie doświadczenie dawnych wieków i może jaśniej jeszcze doświadczenie naszych czasów, gdyż nieprzeliczone niemal są zastępy tych, którzy wyszli z nich „wkorzeni i wbudowani“¹⁵⁾ w Chrystusa, przepojeni światłem, przepelnieni radością, przejęci owym pokojem, który „przewyższa zmysł wszelki“.¹⁶⁾

Ale z tej pełni życia chrześcijańskiego, którą niezawodnie przynoszą ćwiczenia duchowne, wypływa poza wewnętrznym pokojem duszy inny jeszcze doniosły bardzo skutek jakby naturalny, który nadzwyczajną i niemałą stanowi korzyść sprawy społecznej, mianowicie: gorliwość ku zbawieniu dusz, którą się zwykle duchem apostoelskim nazywa. Prawdziwy bowiem objaw miłości na tem polega, że dusza sprawiedliwego, w której Bóg przebywa przez łaskę, rozpala się w sposób przedziwny, by i innych pociągnąć do uczest-

¹⁰⁾ Sap. IV. 12. ¹¹⁾ Jo. XIV, 6. ¹²⁾ Rom. XIII, 14. ¹³⁾ Ephes. IV, 13. ¹⁴⁾ Gal. 11, 20. ¹⁵⁾ Coloss. 11, 7. ¹⁶⁾ Philipp. IV, 7.

niczenia w poznawaniu i umiłowaniu owego dobra nieskończonego, które sama osiągnęła i posiada. Już zaś w tem stuleciu naszym, w którym społeczeństwu tak zbywa na pomocy duchowej a odległe rozłogi misyjne, które „białe już są ku żniwu”¹⁷⁾, również domagają się coraz głośniejszej pomocy apostolskiej, a i nasze krainy oczekują działalności najwydatniejszym kapłanów obojga kleru, którzyby godnymi byli szafarzami tajemnic Bożych i gęstych zastępów ludzi świeckich, którzyby ściśm złączeni węzłem z apostolstwem hierarchicznym, wspomogli kler gorliwym wysiłkiem, poświęcając się rozlicznym dziełom i pracom Akcji Katolickiej, uważamy i sławimy, historją-mistrzynią pouczeni, domy rekolekcyjne jako wzbudzone przez Boga Wieczerniki, gdzie człowiek wielkoduszny, pomocą łaski Bożej wsparty, w świetle prawd wiecznych i za przykładem Chrystusa, nietylko wartość dusz poznaje jasno i pragnieniem zapala się wspomagania ich w każdym życia położeniu i po dokładnem zbadaniu się dochodzi się do zrozumienia obowiązku oddania się na służbę Bogu, ale także uczy się zapалу, wysiłku i wielkich czynów apostolstwa chrześcijańskiego. Zresztą metodą tą posługiwał się często Pan Nasz w urabianiu głosicieli Ewangelji. Zbawiciel bowiem Boski sam, jakby nie dość długo przebywał w ustroniu domu Nazaretańskiego, postanowił całe czterdzieści dni przepędzić na głuchej zupełnie pustyni, zanim w całym blasku objawił się ludziom i słowem pouczał ich o rzeczach niebiańskich. Nadto zwykł wzywać apostołów pośród prac ewangelicznych również do umiłowanego milczenia rekolekcyjnego. „Pójdźcie osobno na miejsce puste, a odpocznijcie maluczko”¹⁸⁾. A kiedy z ziemi, tej pełnej troski, wstąpił do nieba, pragnął tychże apostołów i uczniów swoich urobić i udoskonalić w Wieczerniku jerozolimskim, gdzie przez dziesięć dni „trwając jednomyślnie na modlitwie”¹⁹⁾, stali się godnymi Ducha św. Pamiętne to naprawdę, odosobnienie, z którego Kościół wyszedł pełen mocy i siły, i w którym w obecności Boga Rodzicy Dziewicy Marii i pod Jej przepotężną opieką razem z apostołami i ci są ustanowieni, których słusznie nazywać można poprzednikami Akcji Katolickiej. Od tego dnia stały się ćwiczenia duchowe, jeśli nie w znaczeniu i sposobie dzisiejszym, jednak w rzeczy samej „zwykłemi pośród pierwszych chrześcijan”²⁰⁾, jak św. Franciszek Salezy uczył i wyraźnie wykazują wzmianki w Dziejach Ojców Kościoła. Św. Hieronim bowiem zachęca szlachetną

¹⁷⁾ Jo. IV, 35. ¹⁸⁾ Marc. VI, 31. ¹⁹⁾ Act. Ap. 1, 14. ²⁰⁾ S. Franc. Sal., *Traité de l'amour de Dieu* L. C. 8.

niewiastę Celanę: „Niech ci miejsce wybiorą odpowiednie i od rozgwaru rodziny oddalone, do którego, jak do portu, się usuń. Przykładaj się tam tak gorliwie do czytania pobożnego, tak często zabieraj się do modlitwy, tak usilnie myśl o rzeczach przyszłych, żeby zajęcia reszty czasu tem nagrodzić zajęciem. A radzę ci tak nie dlatego, by cię od twoich odciągnąć: przeciwnie, czynię to, byś tam nauczyła się i rozważała, jaką dla swoich być powinnaś“²¹⁾. A rowieśnik św. Hieronima, św. Piotr Chrysologus, Rawenneński Biskup, skupiał wiernych znanem bardzo wezwaniem: „Poświęciliśmy dla ciała rok, poświęćmy dla duszy dni... Żyjmy nieco dla Boga, którzy zupełnie dla świata żyliśmy... Niech w uszach naszych brzmi głos Boży: Niech głos zwykły nie zakłuca naszych uszu.. Tak uzbrojeni, bracia, pouczeni tak, wypowiemy walkę grzechom... pewni zwycięstwa“²²⁾.

W czasach późniejszych ludzie odczuwali nieustanne pragnienie cichej samotności, w której dusza zdala od świata, przykładałaby się do spraw niebiańskich. Znaną to zresztą rzeczą, że im więcej burzliwe przeżywa społeczeństwo czasy, tem więcej Duch św. zniewala dusze spragnione sprawiedliwości i prawdy do samotności, „aby wolne od namiętności cielesnej, częściej mogły oddawać się mądrości Bożej w świątyni ducha, gdzie w ciszy oderwanej od trosk ziemskich, radują się w świętych rozmyślaniach i rozkoszach wiecznych“²³⁾.

Kiedy Bóg w Opatrzności Swojej w kościele wielu wzbudził mężów sownie obsypanych darami niebiańskimi i nauką życia nadprzyrodzonego, wybitnych, którzy ustalili mądre zasady i metody ascetyczne na podstawie objawienia Bożego, przeżyć własnych lub doświadczeń wieków ubiegłych, ukazały się zarządzenia Opatrzności Bożej, wysiłkiem znakomitego sługi Bożego, Ignacego Lojoli, ćwiczenia duchowne, słusznie „skarbem“ nazywane — jako określił je czcigodny ów mąż ze słynnego zakonu benedyktyńskiego, Ludwik Blossus, a wyrażenie jego przytacza św. Alfons Maria Liguori w liście przepięknym „O ćwiczeniach, które odprawiać należy w samotności“ — „skarb, który Bóg w obecnych rozwarł czasach dla Kościoła Swego i za który słusznie jaknajgorętsze składać mu trzeba dzięki.“²⁴⁾

²¹⁾ S. Hieron., Ep. 148 ad Celant., 24 (Migne, P. L., t. 22, col. 1216).

²²⁾ S. Petrus. Chrysolog., serm. 12 (Migne P. L., t. 52, col. 186). ²³⁾ Leo Mag. Serm. 19 (Migne P. L., t. 54, col. 186). ²⁴⁾ S. Alfonsi M. de Liguri, Lettera sull'utilità degli Essercizi in solitudine, Opere ascet. (Marietti, 1847) vol. 3 pag. 616.

Ćwiczenia te duchowne, których sława dość szybko rozeszła się w Kościele, zapaliły do radośniejszego przyswajania sobie świętości pomiędzy wielu innymi św. Karola Boromeusza, który jak wspomnieliśmy już przy innej sposobności „zwycaj ćwiczeń wśród duchowieństwa i ludu uchwalił”²⁵⁾ oraz zabiegliwą gorliwością swoją i powagą jaknajodpowiedniejszemi wzbogacił przepisami i wskazówkami, a poszedł nawet tak daleko, że założył dom, w którymby mogli ludzie się w ignacjańskich przedewszystkiem rozmyślaniach wyszkolić. Dom ten nazwał Acsterlum. O ile wiemy, należy go powitać jako pierwszy pomiędzy wszystkimi innemi, które później w szczęśliwym zakwitły naśladownictwie.

Kiedy bowiem coraz więcej rosło w Kościele znaczenie ćwiczeń, powstało w przedziwny sposób coraz więcej takich domów. Moznaby je naprawdę nazwać przytułkami wielce przydatnemi wśród pustyni tego życia, w których, osobno, krzepią się i zasilają strawą duchowną płci wierni obojga. Rzeczywiście po straszliwym huraganie wojny, która wstrząsnęła tak głęboko ludzkością, po tylu ranach, które nadwątlily pomyślność duchową i świecką tylu narodów, któż zdoła wyliczyć niezmierną rzeszę tych, którzy widząc kurczące się i niknące próżne nadzieje dotychczasowe, zrozumieli jasno konieczność cenienia wyżej dóbr niebiańskich aniżeli ziemskich, i za przemożną Ducha św. pomocą do świętego schronili się odosobnienia, aby prawdziwy znaleźć pokój duszy? Świadczą o tem najwymowniej ci wszyscy, którzy, czy to porwani pięknnością doskonalszego i świętszego życia, czy jaknajgroźniejszemi czasu falami miotani, czy życia troskami znękani, czy uciemienieni intrygami i podstępami, czy też sprośną wielce racjonalizmu zarazą nadwątleni albo ponętami zmysłów zbrukani, chroniąc się do owych świętych przybytków, zakosztowali tam pokoju samotności z tem większą słodyczą im większe przeżywali trudy, a rozmyślając o rzeczach niebieskich wedle praw nadprzyrodzonych, ukształtowali życie. Radując się zatem i wielce i głęboko odczuwając wdzięczność z powodu odrodzenia się rzetelnej pobożności i upatrując w jej rozszerzeniu najwალniejsze oparcie i pomoc przeciw zarażającym złym mocom, przyłożymy się równocześnie, o ile od nas zależy, do spełnienia najmilszego zamiaru Dobroci Bożej, aby tajemnicze to wezwanie tchnieniem Ducha św. rozbudzone w umysłach ludzkich, nie pozbawić upragnionych wielce a obfitych darów niebiańskich.

²⁵⁾ Const. Apost., Summorum Pontif., 25 incl. 1922; Acta Ap. Sedis., vol. XV (1922), pag. 421.

Czynimy to tem chętniej, że jak widzimy, poprzednicy utorowali Nam drogę. Dawno już bowiem Stolica ta Apostolska, która ćwiczenia duchowne często polecała słowy, przykładem swoim i powagą poucza wiernych, zamieniając niejednokrotnie na kilka dni dostojny Pałac Watykański na Wieczernik rozmyślań i modlitw. Zwyczaj ten z niemalą serca radością i pociechą i Myśmy podjęli. Aby taką radość i pociechę Sobie i otoczeniu Swojemu za zgodnem wszystkich życzeniem zgotować, zarządziliśmy już teraz wszystko, aby corocznie w tym Pałacu Naszym odprawiały się ćwiczenia duchowne.

Jasną jest rzeczą jak i Wy, Wielebni Bracia, ceniliście ćwiczenia duchowne: odbywaliście je bowiem przed odebraniem święceń, uczestniczyliście w nich zanim ozdobiła Was pełnia kapłaństwa; potem przywołując kapłanów i dając im przykład, uciekaliście się nieraz do owych ćwiczeń, aby rozważając o rzeczach niebieskich, dusze swoje zasilić. Piękne to poczynanie zasługuje na słuszną i publiczną pochwałę. Nie mniej wyróżnić należy wedle zdania Naszego owych Biskupów Kościoła Wchodniego czy Zachodniego, który wraz z Metropolitą albo Patriarchą własnym gromadzili się nieraz na pobożne odosobnienie dostrojone do ich godności i zajęć. Przykład to zaiste świetny bardzo, który — mamy nadzieję — o ile pozwolą okoliczności szerzyć się będzie w żąbierliwym współzawodnictwie. A może nie będzie rzeczą zbyt trudną urządzenie takich ćwiczeń z okazji owych zjazdów, które Pasterze jakiejś prowincji kościelnej odbywają z urzędu, by bądź to ogólnemu dusz zbawieniu zaradzić, bądź też zastanowić się nad nieodzownymi postulatami czasu, My sami mieliśmy zamiar odbyć ćwiczenia wraz z wszystkimi Biskupami lombardzkimi w owym krótkim czasie, w którym władaliśmy kościołem medjolańskim, i bylibyśmy je niechybnie przeprowadzili w owym pierwszym roku rządów, gdyby zamiary Opatrzności Bożej nie były inaczej w sprawie skromnej Naszej Osoby postanowiły.

Mamy więc głębokie przeświadczenie, że kapłani i zakonnicy, którzy uprzedzając w tej sprawie prawo kościelne, odprawiali ćwiczenia z godnym pochwały zapalem, z tą większą jeszcze gorliwością posługiwać się będą na przyszłość tym środkiem uświęcenia, im surowiej powaga św. Kanonów ich do tego nakłania.

Wzywamy zatem usilnie kapłanów świeckich, aby przynajmniej w owym skromnym zakresie, jaki im Kodeks Prawa Kanonicznego przepisuje, wiernie odprawiali ćwiczenia.^{*)} Niech zabierają się do

*) Cod. Jur. Can., can. 126.

nich i odbywają je z gorącym pragnieniem udoskonalenia się, aby zdobyli sobie ów zasób ducha nadprzyrodzonego, który nieodzowny jest do zgotowania duchowej korzyści powierzanej sobie trzódki i pozyskania bogatego łupu dusz dla Chrystusa. Tą bowiem drogą postępowali kapłani wszyscy, którzy rozpaleni pragnieniem zbawienia dusz, odznaczyli się prowadzeniem bliźnich na ścieżkę uświęcenia i wychowaniem kleru, jak—by świeży przytoczyć przykład—dostrzedz można w Józefie Cafasso, któremu przyznaliśmy cześć niebian błogosławionych. Wielce bowiem świątobliwy mąż ten uważał zawsze za najprzedniejsze zadanie przewodniczenie nieustanne ćwiczeniom duchownym, przez które w sobie i innych sługach Bożych wydatniej rozżarzał ducha świętości i plany Boże rozpoznawał, jako, kiedy pewnego razu ukończył rekolekcje, pewnemu kapłanowi młodemu, któremu był spowiednikiem, ukazał otwarcie tę drogę, która go doprowadziła na sam szczyt świętości: mamy na myśli błogosławionego Jana Bosko, którego nie można dość wysławić.

Ci zaś, którzy w obrębie jakiegokolwiek reguły zakonnej życie wiodą umartwione, odniosą, ponieważ prawo corocznie nakazuje im ćwiczenia duchowne²⁷⁾, niewątpliwie z świętych tych odosobnień darów obfitość. Mogą bowiem wedle potrzeby, obficie czerpać z głębin doskonałości i zdobywać sobie zasiłki wszelkie do swobodnego posuwania się na drodze rad ewangelicznych. Ćwiczenia bowiem doroczne są „drzewem żywota”²⁸⁾, z którego i jednostki i zgromadzenia żyć będą ową chwałą świątobliwości, którą zakon każdy odznaczać się powinien.

A niech kapłani obojga kleru nie sądzą, że czas spędzony na ćwiczeniach duchownych, wyjdzie na szkodę posługi apostolskiej. Niech posłuchają św. Bernarda, który Papieżowi, błogosławionemu Eugenjuszowi III, którego ongi był nauczycielem, nie wahał się napisać: „Jeśli cały należec chcesz do wszystkich, na wzór Tego, który wszystkim stał się dla wszystkich, pochwalam dobroć, jeśli jest zupełna. Ale jakżesz będzie zupełna bez ciebie? I tyś człowiekiem: aby więc zupełną i całą była dobroć, niechże łono, które przyjmuje wszystkich, przyjmie i ciebie; inaczej cóż będziesz miał za korzyść, że pozyskasz wszystkich, a stracisz siebie? Dlatego ponieważ wszyscy cię posiadają, pamiętaj oddać się sobie, nie mówię, zawsze, nie mówię często, lecz przynajmniej od czasu do czasu”²⁹⁾.

²⁷⁾ Cod. Jur. Can. can 595 pr. 1. ²⁸⁾ Gen. 11,9. ²⁹⁾ S. Bern., De consider. L. I. c. 3. (Migne, P. L. tom, 182, col. 734).

Nie mniej troskliwie, Wielebni Bracia, pragniemy, by ćwiczeniami duchownymi urobiły się stosownie liczne zastępy członków Akcji katolickiej, którą wszelkimi siłami nie przestajemy i nie przestaniemy nigdy popierać i polecać, ponieważ uważać należy za wielce korzystne (jeśli nie konieczne) uczestnictwo ludzi świeckich w apostołstwie hierarchicznym. Brak Nam naprawdę słów, by wyrazić radość, jaka nas ogarnęła na wieść, że prawie wszędzie tworzą się serje rekolekcyj, w których ćwiczą się pokojowi a wytrwali rycerze Chrystusowi, zwłaszcza gromady nowicjuszków. A uczestnicząc w nich często i gotując się żarliwie do świętej walki Bożej, znajdują w nich nie tylko pomoc do urobienia w sobie gorliwego życia chrześcijańskiego, ale słyszą w sercu nieraz tajemniczy głos Boży, powołujący ich do posług świętych i do pracy nad dusz zbawieniem, nakłaniający ich w ten sposób do apostołstwa zupełnego. Wspaniały to świt darów niebiańskich, po którym rozświeca się niebawem dzień jasny, byleby zwyczaj ćwiczeń duchownych więcej się rozszerzył i na podstawie roztropnego doświadczenia rozwinął wśród rozlicznych stowarzyszeń katolickich zwłaszcza młodzieży⁹⁰).

Kiedy w czasach naszych dobra ziemskie i wyrastające z nich wygody życia wraz z pewną zamożnością spłynęły w wielkiej mierze do robotników i innych rękodzielników, zapewniając im pomyślniejsze warunki bytu, dobrotliwemu Miłosierdzu i Opatrzności Bożej przypisać należy, że niebieski ten skarb ćwiczeń duchownych szerzy się i wśród najniższych sfer wiernych, utrzymując niejako równowagę pomiędzy ludźmi, by ci, uginając się pod ciężarem rzeczy znikomych i rzucając się w wygodę i bez troskę tego życia, nie oddawali się w niewolę rozumowaniu i obyczajom materializmu. Słusznie więc odnosimy się z żarliwą przychylnością i żarliwością do dzieł „ćwiczeń”, które w niektórych okolicach powstają, a zwłaszcza do owocnych bardzo i wielce odpowiednich „rekolekcyj robotników” i związanych z nimi sodalicyj „wytrwania”, i polecamy je wszystkie, Wielebni Bracia, Waszej opiece i trosce.

Aby zaś wspomniane przez Nas owoce z świętych ćwiczeń spłynęły, należy odprawiać je z należyłą skrzętnością; jeśli się je bowiem odprawia jedynie ze zwyczaju, leniwie i niedbale, odniesie się z nich zaprawdę korzyść albo nikłą albo nie odniesie się z nich korzyści żadnej.

Dlatego należy się oddać świętym rozmyślaniom przede wszystkim w samotności, odsuwając od siebie wszelkie starania i troski

⁹⁰) Cfr. „Ordine del giorno di Mons. Radini — Tedeschi”, nel Cong. Ital. an. 1895.

życia codziennego, gdyż jak wyraźnie uczy złota książeczka „O naśladowaniu Chrystusa”: „W milczeniu i ciszy doskonali się dusza pobożna”⁸¹⁾. Chociaż więc uważamy za godne zaprawdę pochwały i poparcia ze strony prawdziwej żarliwości pasterskiej misje św. obdarzone od Boga rozlicznymi błogosławieństwami, zalecamy jednak ćwiczenia duchowe w samotności, odprawiane, które nazywają „zamkniętymi”, bo łatwiej się w nich oderwać od obcowania ze stworzeniami i skupić siły duszy, by podczas rozważań o prawdach wiecznych myśleć o sobie i o Bogu.

Pozatem wymagają prawdziwe ćwiczenia duchowe, by poświęcić czas pewien na ich odprawienie. A chociaż czas ten, stosownie do okoliczności i osób, ścieśnić można do dni kilku, albo rozszerzyć do całego miesiąca, nie należy go jednak zbyt ścieśniać, jeśli się pragnie osiągnąć korzyści, które ćwiczenia obiecują. Jako bowiem miejscowość lecznicza temu tylko pomaga, kto w niej jakiś czas przebywa, tak i zbawienny środek świętych rozmyślań nie przyniesie korzyści widocznych duszy, która się w nich przez czas dłuższy nie ćwiczy.

W końcu, aby ćwiczenia duchowe odprawić należycie i odnieść z nich korzyść, zależy bardzo wiele na tem, aby je odbyć wedle roztropnej i właściwej metody. A dowiedziona jest rzeczą, że pomiędzy wszystkimi ćwiczeń duchownych metodami, które chwalebnie opierają się na zupełnie zdrowych zasadach ascezy katolickiej, jedna posiada pierwszeństwo. Odznaczona kilkakrotnie zupełnem Stolicy uznaniem i zaszczycona pochwałami mężów wyróżniających się wiedzą ascetyczną i świętością, przyniosła w ciągu czterech prawie wieków niezmiernie uświęcenia owoce. Mamy na myśli metodę, wprowadzoną przez św. Ignacego Lojola, którego pragniemy nazwać wybitnym i szczególnym Mistrzem ćwiczeń duchownych. „Przedziwna książka owa ćwiczeń”⁸²⁾ mała objętością, ale przepelniona mądrością Bożą odkąd aprobował, pochwalił i polecił ją św. Poprzednik Nasz Paweł III⁸³⁾, już wtedy, aby powtórzyć słowa wypowiedziane przez Nas, przed wyniesieniem Naszem na Stolicę Piotrową, już wtedy, powtarzamy, „zajaśniała i zaświeciła jako mądry niezwykle i wręcz powszechny, zbiór zasad dla kierowania duszami na drodze zbawienia i doskonałości, jako źródło niewyczerpane najprzedniejszej i najrzetelniejszej pobożności, jako najwytrawniejsza podnieta i wypróbowany przewodnik zmiany obyczajów i osiągnięcia wyżyn ży-

⁸¹⁾ De Imit. Chr. L. I. c. 206. ⁸²⁾ Brev. Rom. in festo S. Ign. (31 jul.) lect. 4.
⁸³⁾ Litt. Apost., Pastoralis Officii, 31 jul. 1548.

cia duchownego”³⁴⁾. Kiedyśmy na początku Pontyfikatu Naszego „zadość czyniąc jaknajgorętszym Pasterzy całego świata katolickiego pragnieniom i życzeniom” Konstytucją Apostolską „*Summorum Pontificium*” wydaną 25 lipca 1922 „ogłosili i postanowili św. Ignacego Patronem niebiańskim wszystkich ćwiczeń duchownych, a tém samem wszystkich zakładów, sodalicyj i zgromadzeń jakiegokolwiek rodzaju, odprawiających ćwiczenia duchowne i starających się o nie”³⁵⁾, nie zarządziliśmy nic innego, jak zatwierdzenie powagą Naszą tego, co podawała ogólna Pasterzy i wiernych tradycja. Mówili o tem mimochodem wraz z wspomnianym Pawłem III wybitni Poprzednicy Nasi Aleksander VII³⁶⁾, Benedykt XIV³⁷⁾, Leon XIII³⁸⁾, wspominając nieraz z pochwałą o rozmyślaniach św. Ignacego. Podnosili to z głębokiem uwielbieniem a nawet przykładem cnót powziętych, albo rozwiniętych w dziedzinie ćwiczeń wszyscy ci, którzy, by użyć słów Leona XIII, w ubiegłych czterech wiekach „najwięcej jaśnieli uprawianiem ascezy albo świętości obyczajów”³⁹⁾. I naprawdę: wybitne znaczenie nauki duchownej, dalekiej bardzo od niebezpieczeństw i błędów fałszywego mistycyzmu, przedziwna łatwość zastosowania tych ćwiczeń do ludzi jakiejbądź sfery czy stanu, oddających się w klasztorze rozmyślaniom, czy też wiodących życie czynne pośród zajęć świeckich; „jaknajodpowiedniej połączone części: przedziwny i przejrzysty porządek, na podstawie którego jedna prawda w rozmyślaniu wynika z drugiej; w końcu przykłady duchowne, które po zrzuceniu jarzma występków i wyzbyciu się chorób, tkwiących w obyczajach, po bezpiecznych ścieżkach umartwienia i odtrącaniu nałogów⁴⁰⁾ na same szczyty wiodą modlitwy i miłości Boga; wszystkie te szczegóły są tego rodzaju, że jaknajwymowniej wykazują istotę i siłę skuteczną metody św. Ignacego i rozmyślania jego usilnie zalecają.

Pozostaje, Wielebni Bracia, abyśmy celem zachowania i ustrzeżenia skutku ćwiczeń duchownych, który z wymownem podnieśliśmy uznaniem, i celem odświeżenia pamięci, doradzili pobożny zwyczaj, który nazwałby można krótkiem odnowieniem ćwiczeń, mianowicie rekolekcje miesięczne, albo przynajmniej kwartalne. Pragniemy gorąco, by zwyczaj ten, który — że użyjemy słów Poprzednika Na-

³⁴⁾ S. Carlo e gli Esercizi spir. di S. Ignazio, in S. Carlo Borromeo nel 3^o Centenario della Canonizzazione n. 23. sept. 1910, pag. 488. ³⁵⁾ Const. Ap. Sum Pont., 25 incl. 1922; A. A. Sed. vol. XIV 1922, pag. 420. ³⁶⁾ Litt. Ap., Cum sicut, 12 oct. 1647. ³⁷⁾ Litt. Ap., Quantum secessus 20 mart. 1753 Litt. Ap. Dedimus sane 16 maii 1753. ³⁸⁾ Epist. Ignatianae Commentationes, 8 febr. 1900; Acta Leonis XIII, vol. VII, pag. 373. ³⁹⁾ Ibid. ⁴⁰⁾ Epist. Apost. Pii PP. XI. Nous avons appris, 28 mart. 1929 ad Card. Dubois.

czego ś. p. Piusa X — „z zadowoleniem widzimy w wielu miejscach zaprowadzony“⁴¹⁾ i który szerzy się zwłaszcza wśród zgromadzeń zakonnych i pobożnych kapłanów świeckich, przeniósł się nawet między ludzi świeckich, co stanowiłoby dla nich korzyść niemałą, zwłaszcza dla tych, którzy troskami rozerwani albo w zajęciach uwikłani, ćwiczeń duchownych odprawić nie mogą. Rekolleksjami temi mogliby przynajmniej w części zastąpić upragnione korzyści ćwiczeń samych. Jeśli w ten sposób, Wielebni Bracia, ćwiczenia duchowne we wszystkich sferach społeczeństwa chrześcijańskiego się rozszerzą i starannie będą się odbywały, nastąpi odrodzenie duchowe: ożywi się pobożność, wzmocnią siły religijne, rozwinięta owocna praca apostolska i pokój zapanuje w końcu wśród jednostek i wśród społeczeństwa.

Kiedy przy pogodnym niebie i wśród ciszy ziemskiej noc dobiegała połowy, w tajemnicy, zdala od zgiełku ludzkiego, ukazało się wiekuiste Słowo Ojca śmiertelnym, naturę przybrawszy ludzką, a w górnych przestworzach rozległ się hymn niebiański: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“⁴²⁾ Pienie to pokoju chrześcijańskiego: — Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowem — wyrażając najgorętsze serca Naszego apostolskiego pragnienie i cel usilny Naszych prac i starań, przeniknie potężnie serca chrześcijańskie, które od zgiełku i próżności świata oderwane, w głębokiej i tajemniczej ciszy rozmyślać będą o prawdach wiary i przykładach Tego, który przyniósł światu pokój i jako dziedzictwo zostawił hasło: „Pokój mój daję wam“⁴³⁾.

Tego pokoju prawdziwego życzymy Wam z serca, Wielebni Bracia, w tym właśnie dniu, w którym z Bożej łaski pięćdziesiąty rok kapłaństwa Naszego się kończy, i błagamy oń w przeddzień przesłodkiej owej uroczystości Narodzenia Pana Naszego Jezusa Chrystusa, którąby nazwać można tajemnicą pokoju Tego, którego pozdrowiono mianem Księcia pokoju.

W tem tedy znaczeniu, ożywiając serce radosną i silną nadzieją, udzielamy miłościwie w Panu jako zadatek dóbr Bożych i świadectwo łaskawości Naszej Wam, Wielebni Bracia, i duchowieństwu i ludowi Waszemu, to jest całej a wielce umiłowanej rodzinie Naszej katolickiej, Błogosławieństwa Apostolskiego.

Dan w Rzymie u św. Piotra dnia 20 miesiąca grudnia 1929 roku, Pontyfikatu Naszego roku ósmego.

Pius PP. XI.

⁴¹⁾ Exhort. ad Cler. Cathol., Haerent animo, 2 aug. 1908; Acta S. Sedis vol. XLI, pag. 575. ⁴²⁾ Luc. 11, 14. ⁴³⁾ Jo. XIV, 27.

№ 32.

Oroędzie do diecezjan.

Ojciec św. Pius XI, otwierając XXVI Kongresem w Rzymie w r. 1922 nową serję międzynarodowych kongresów eucharystycznych, w te odezwał się słowa:

„Z tym kongresem eucharystycznym, który jest pierwszym nowej serji kongresów eucharystycznych, powinna się rozpocząć i rozpocznie się za łaską Bożą, z dobroćliwości i nieskończonego miłosierdzia eucharystycznego Serca Jezusowego ta pełna pacyfikacja, która jest pierwszym i nieodzownym warunkiem każdej społecznej odbudowy. Powinno się zapoczątkować prawdziwe i właściwe odrodzenie, polegające na powrocie społeczeństwa do Jezusa Chrystusa i na powróceniu Jezusa Chrystusa do ludzkiej społeczności—odrodzenie, które tworzy podstawę najprawdziwszą i najsilniejszą każdej innej odbudowy....

Pycha i wyniosłość umysłów ludzkich odrzuciła, wyłączyła i wygnała Jezusa zdala od społeczeństwa do Jego odosobnionego tabernaculum; zaciekle gonitwa za dobrami ziemskimi rozburzyła, zatwardziła i podnieciła umysły ludzkie jedne przeciwko drugim. Równocześnie z oddaleniem Jezusa, pokój opuścił ludzkość.

Sakrament eucharystyczny, uroczyste uznanie, uroczyste uczczenie tego Najświętszego między sakramentami, tej najwięcej boskiej między rzeczami boskimi—oto uzdrowienie....”

Od owej przemowy odbyły się trzy dalsze kongresy eucharystyczne: dwudziesty siódmy w Amsterdamie w Holandji, dwudziesty ósmy w Chicago w Ameryce i dwudniesty dziewiąty w Sidney w Australji. Każdy z nich był najwyższem napięciem sił i uczuć ludzkich dla odpowiedniego uczczenia Boga-Zbawiciela w Najśw. Sakramencie na ziemi przebywającego.

Z kolei przypadł starej, sławnej i historycznej dziejami wybitnej Kartaginie w Północnej Afryce zaszczyt być miejscem trzydziestego międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego. Chwila ta dziejowa łączy się z drugą ważną uroczystością — z piętnastowiekową rocznicą śmierci wielkiego biskupa i nauczyciela Kościoła katolickiego, św. Augustyna.

Kartagina jak wogóle całe północne wybrzeże afrykańskie już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa gorzało bujnem życiem religijnem. Lecz podobnie jak w Rzymie tak i w Kartaginie i okolicy chrześcijanie śmiercią męczeńską swą wiarę w Chrystusa Zba-

wiciela stwierdzać musieli. Już pod koniec wieku III wielki biskup Kartaginy św. Cyprian, późniejszy męczennik, taką pochwałę swej świętej diecezji mógł napisać: „O szczęśliwy ty nasz Kościele, uczczony z łaski Bożej taką chwałą, przekazany tak dostojny naszym dniom przez krew męczenników. Już w dzieła naszych braci świecił on blaskiem bieli, teraz krew męczenników ubarwiła go wspaniale purpurą. W jego ogrodzie nie brak ni lilji ni róż”.

Jedną z najsmutniejszych kart dziejów Kartaginy było przesładowanie rozpętane przez wandalów w V wieku. Hunneryk, król Wandalów nakazał pochwyć około 5000 chrześcijan, między nimi kilku biskupów i znaczną liczbę kapłanów i skazał ich na wygnanie. Między wygnańcami znalazła się pewna liczba dzieci, które oderwano siłą i chłostą od ich rodziców i opiekunów. Prześladowcy próbowali pieściami i namowami skłonić je do wyrzeczenia się wiary katol. Gdy to nie skutkowało bito dzieci do krwi, co więcej tylko umacniało ich odporność aż wreszcie siepacze uznali się za zwyciężonych i bohaterskim dzieciom wrócili wolność.

Piękne te kwiaty życia chrześcijańskiego i przepiękne dzieła kultury chrześcijańskiej w Kartaginie zniszczyła nawała muzułmańska tak iż z dawnej świetności tego wspaniałego miasta tylko gruzy pozostały. Jednakże na tych gruzach jak z żywoźnego ziarna, poczęło zwolna rozniecać się nowe życie wiary Chrystusowej, bo jej płomień stłumiony tylko nie zagasnął zupełnie.

Dzisiejsza Kartagina snuje godnie złotą nić chrześcijaństwa i katolickiej wierności tego miasta. W roku bieżącym przypadł Kartaginie zaszczyt goszczenia u siebie międzynarodowego Kongresu eucharystycznego, przez który już czwarta część świata, Afryka, wchodzi w wieniec zjednoczonych narodów publicznych czcicieli Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie. Po kongresach odbytych w Europie, w Ameryce i w Australji obecnie Afryka zgromadzi przedstawicieli całego katolickiego świata uroczyste u stóp Zbawiciela utajonego w Najśw. Sakramencie.

Uroczystość ta nadzwyczajna zbiega się ze wspomnieniem jednego z najwybitniejszych Kartagińczyków św. Augustyna, którego 15 wiekową rocznicę śmierci w roku bieżącym Kościół obchodzi. Z Kartaginą łączyły tego wielkiego Świętego głębokie przeżycia, wiemy bowiem, że uwikłany w sidła grzechów i zaślepiony błędami sekciarstwa popadł w ciężką rozterkę z Bogiem i własnym sumieniem, z której Go po kilkunastu dopiero latach łaska Boża i łzy matki do nawrócenia, do pokuty i zdobycia świętości doprowadziły. Nie-

wierność swoją starał się Bogu wynagrodzić bezgraniczną pokorą i nawoływaniem bliźnich do poznawania Boga i oddawania się Jemu całkowicie. Dając wyniosły przykład żarliwej pobożności stawiał całe swoje głębokie wykształcenie i obszerną wiedzę na usługi obrony wiary i Kościoła katolickiego i na wprowadzanie przez liczne swe pisma tak wiernych jak błądzących w głębie nauki Chrystusowej.

W jednym z rozdziałów swoich Wyznań tak mówi o nauce Boskiej: „Jako przechodzą chmury ale niebo pozostaje, tak niemniej opowiadacze słowa Twojego przechodzą z tego świata do innego życia, ale pismo Twoje przetrwa nad wszystkimi ludami aż do skończenia wieków”.

Tam przeto w Kartaginie w dniach od 7—11 maja b. r. zgromadzą się przedstawiciele wszystkich ziem i krajów i ludów, aby złożyć całej ziemi hołd Zbawicielowi Świata, utajonemu w Najśw. Sakramencie. Tam wśród tych ludów stanie także pielgrzymka z Polski, aby zaznaczyć przed światem, że w Polsce biją miliony serc katolickich w czci dla Pana Jezusa.

Dla tem silniejszego duchowego zespolenia się diecezjan moich z temi tam w Kartaginie wielbiącemi Syna Bożego rzeszami zarządzam, aby w niedzielę d. 11 maja WW-ni Ks. Ks. Kaznodzieje wygłosili kazania o odbywającym się kongresie eucharystycznym, a podczas sumy aby się odbyło wystawienie Najśw. Sakramentu.

Łomża, w dzień wyjazdu do Kartaginy d. 22 kwietnia 1930.

† Stanisław Bp.

№ 33.

Kongregacja Ks. Ks. Dziekanów.

Tegoroczna Kongregacja Ks.Ks. Dziekanów odbędzie się w Łomży w czwartek 12 czerwca z następującym porządkiem:

1. O godzinie 9-ej nabożeństwo w katedrze.
2. O godzinie 10-ej posiedzenie w sali Seminarjum Duchownego.
 - a) Zagajenie,
 - b) Referaty.
 - I. Duszpasterz wobec potrzeb dzisiejszych czasów.
 - II. O zapisywaniu tytułów hipotecznych dla nieruchomości Kośc., o ich znaczeniu i sposobie postępowania.
3. Przerwa do godz. 14-ej.
4. Referat o zasadach akcji katol. i jej zaprowadzeniu w parafjach.

5. Sprawy bieżące.

6. Te Deum.

Oprócz Ks. Ks. Dziekanów wezmą udział w Kongregacji Członkowie Kapituł Katedralnej i Kolegjalnej, profesorowie Seminarjów wyższego i mniejszych oraz po jednym proboszczu z każdego dekanatu, wybranym przez Duchowieństwo dekanalne. Nazwiska wybranych Proboszczów należy podać Kurji. Od wzięcia udziału może zwolnić bardzo tylko ważna przeszkoda, o czem przed Kongregacją należy powiadomić Kurję.

Zgłoszenie o umieszczenie w Seminarjum przyjmuje Ks. Kan. Betto, Regens Seminarjum.

† Stanisław Bp.

Łomża, 17 kwietnia 1930 r.

№ 34.

Wizytacje pasterskie.

Wizytacje pasterskie w roku bieżącym odbędą się:

w Ostrowi Mazowieckiej d. 23 — 26 maja

w Wąsewie d. 27 maja

w Jelonkach d. 28 maja

w Małkini d. 29 maja

w Broku d. 30 maja

w Jasienicy d. 31 maja

w Zarębach Kośc. . . . d. 1 czerwca.

W związku z powyższem przypominam WW. Ks. Ks. Proboszczom swoje rozporządzenie z dn. 1 kwietnia 1927 r. Wiad. Kośc. № 80 str. 75 dotyczące przygotowań do bierzmowania.

Łomża, 8/IV. 1930 r.

† Stanisław Bp.

№ 35.

Korespondencje z Kurją.

Kurja Diecezjalna zwraca uwagę PP. Duchowieństwa, aby w przyszłości przy załatwianiu korespondencji swej z Kurją używało osobnych arkuszy (może być jedna karta) dla każdej poszczególnej sprawy. Wymaganie oddzielnych arkuszy jest potrzebne z tego powodu, iż każda sprawa musi być włożona do osobnych akt.

№ 86,

**Zmiana porządku adoracji 40-godzinnego nabożeństwa
w parafjach.**

Porządek adoracji 40-godzinnego nabożeństwa, podany w kalendarzu na r. 1930, podlega zmianie w następujących parafjach:

1. w Kuleszach 15, 16, 17 maja
2. w Studzienicznej 5, 6, 7 czerwca
3. w Augustowie 25, 26, 27 czerwca.

№ 37.

Książki katechetyczne.

W ubiegłym roku odbyły się w Krakowie i w Poznaniu kursy katechetyczne, na których wygłoszono szereg głęboko ujętych i aktualnych referatów. Obecnie ukazały się pamiętniki tych kursów i to: Pamiętnik kursu katech. w Poznaniu pod red. Ks. Dra Noryśkiewicza w Poznaniu (nakładem księgarni wydawn. Leona Stępniewskiego) i Księga Pamiątkowa kursu katech. w Krakowie (nakładem Komitetu kursu katech. w drukarni „Głosu Narodu”).

Książki te polecam dla ich bogatego materiału z dziedziny katechetyki.

Nadto zwracam WW. uwagę Duchowieństwa na książkę kazań p.t. Misje Ludowe (50 kazań) opracowaną przez O. Ireneusza Kmiecika z św. Franciszka—Klasztor OO. Reformatorów w Krakowie. Cena 15 zł.

Łomża, 27/II. 1930 r.

† Stanisław Bp.

№ 1618/30.

№ 38.

Rozporządzenie wyłączające wieś Turówkę z parafji Jeleniewskiej a włączające do parafji Suwalskiej.

STANISŁAW ŁUKOMSKI

ze zmiłowania Bożego i Stolicy Apostolskiej łaski

BISKUP ŁOMŻYŃSKI

Dr. Fil.

Mieszkańcy wsi Turówka wnieśli podanie, aby ich z powodu znacznej odległości od kościoła parafjalnego w Jeleniewie z parafji Jeleniewskiej w dekanacie Suwalskim wyłączyć a przyłączyć do

parafji Suwalskiej. Wysłuchawszy w myśl kanonu 1428 Kodeksu Prawa Kanonicznego interesowanych oraz Kapitułę Katedralną i uznawszy słusność podanego powodu zarządzam z dniem 1 kwietnia b. r. odłączenie wsi Turówka od parafji Jeleniewskiej a przyłączenie jej do parafji Suwalskiej.

Łomża, dnia 29 marca 1930 r.

L. S.

† Stanisław Bp.

№ 1619/30.

№ 39.

Rozporządzenie wyłączające kolonję Solistówkę z parafji Rajgrodzkiej a włączające do parafji Bargłowskiej.

STANISŁAW ŁUKOMSKI

ze zmiłowania Bożego i Stolicy Apostolskiej łaski

BISKUP ŁOMŻYŃSKI

Dr. Fil.

Mieszkaniec kolonji Solistówka Wawrzyniec Owczarz, wniósł podanie, aby go z powodu znacznej odległości od kościoła parafjalnego w Rajgrodzie z parafji Rajgrodzkiej w dekanacie Szczuczynskim wyłączyć a przyłączyć do parafji Bargłowskiej w dekanacie Augustowskim. Wysłuchawszy w myśl kan. 1428 Kodeksu Prawa Kanonicznego interesowanych oraz Kapitułę Katedralną i uznawszy słusność podanego powodu zarządzam z dniem 1 kwietnia b. r. odłączenie kolonji Solistówka od parafji Rajgrodzkiej, a przyłączenie do parafji Bargłowskiej.

Łomża, dnia 29 marca 1930 r.

† Stanisław Bp.

№ 40.

Zmiany w duchowieństwie.

Ks. J. Skoromoszko z Czyżewa mianowany proboszczem w Chlebiotkach.